

Wizyta

„Ileż tu piękna w jednym miejscu”

Tekst: T. M.

Na corocznym spotkaniu artystów w Ambasadzie Polskiej w Hadze występował w tym roku pianista Sławomir Olszanowski. Przybył razem ze sławną artystką rzeźbiarzem Marią Bor-Myśliborską. T.M. gościła ją u siebie i w poniższym artykule przedstawia sylwetkę artystki.

Po długich przygotowaniach nadszedł dzień wizyty. Goście przyjechali o umówionej porze. Byłam bardzo zadowolona, że mamy jeszcze czas na spokojną rozmowę i bliższe poznanie się. Wprawdzie Sławka Olszanowskiego znałam już wcześniej i nawet miałam okazję być na jego koncercie muzyki Chopina w Niemczech, to zawsze jednak wizyta gości w domu zobowiązuje do starannych przygotowań.

Sławek przyjechał ze swoją mamą Marią Bor. Obawiałam się trochę, czy starsza pani nie będzie miała problemu z pokonaniem schodów, prowadzących na piętro do sypialni i łazienki. Wiedziałam, że mama Sławka dobiega osiemdziesiątki, nigdy jednak nie miałam okazji zapytać, jak jest z jej sprawnością fizyczną. Może wypadłoby zaproponować i przygotować posłanie w salonie obok kuchni? Starsza pani okazała się jednak wysportowaną damą, która bez trudu, stojąc na drabinie, rzeźbi bardzo duże rzeźby. Bardzo ją rozbawiły moje obawy:

– Jak ktoś słyszy „starsza pani”, to już myśli, że to inwalidka lub koniecznie człowiek o lasce. Przyznam się, że trochę było mi wstyd, przecież znam wielu ludzi w jej wieku, którzy pozostają ciągle w całkiem dobrej kondycji fizycznej.

Do koncertu pozostało trochę czasu. Sławek udał się wcześniej na miejsce, by przygotować pianino i poćwiczyć na nim. Jak mówią pianiści, każdy instrument ma duszę, którą muszą oswoić i sprawić, by ich polubiła. Wtedy owa dusza w trakcie koncertu pomaga im bezbłędnie zagrać przygotowane utwory.

Koncert miał miejsce w Hadze w budynku Polskiej Ambasady. Musiałyśmy wyjechać godzinę wcześniej z Rotterdamu, bo droga do Hagi około godziny piętej po południu nie jest łatwa



Maria Bor, Nimfa, Cieplice Zdrój

do przejechania. Koncert miał się rozpocząć o osiemnastej i nie wypadło się spóźnić. Udało nam się dotrzeć przed czasem, tak więc po zaparkowaniu auta na placu Plein 1813 miałyśmy trochę czasu. Postanowiłyśmy obejrzeć dokładnie stojący tu od 1896 roku pomnik. Architekt pomnika, Willem Cornelis van der Wayen Pieterszen, wykonał go na pamiątkę odzyskania przez Niderlandy niepodległości w roku 1813 roku.



Maria Bor w Rotterdamie

Polska rzeźbiarka, której prace wystawiane są w wielu miejscach na całym niemal świecie, od razu przystąpiła do szczegółowej inspekcji dzieła. Oświadczyła, że pomnik jest piękną rzeźbą, również doskonale są znajdujące się na nim płaskorzeźby. Nawet napis wykonany złotymi literami, który opisuje wszystkie ważne dla Holandii wydarzenia historyczne jest wspaniały. Po chwili dodała ze smutkiem:

– Dlaczego tak dużo piękna w jednym miejscu?

Pocieszyłam ją, że w Holandii jest duży problem z ziemią i może artyści pomyśleli, że tak będzie taniej. Na co rzeźbiarka odpowiedziała:

– No może ma pani rację. Znam to. Zawsze są problemy z właścicielami ziemi.

Po czym udałyśmy się na koncert w wykonaniu jej syna, który został zorganizowany pod hasłem „Artyści artystom”. Zagrał dla kolegów swoje piękne kompozycje.

Na drugi dzień czekała moich gości niespodzianka – waga dla czarownic.

Maria Bor-Myśliborska is een bekende Poolse beeldhouder. Haar atelier bevindt zich in Wałbrzych, Zuid-Polen. Haar beelden staan opgesteld in veel landen. Ze kwam naar Den Haag voor een concert van haar zoon Sławomir Olszanowski. Ze verbleef bij T. M., die haar in Rotterdam en den Haag enkele kunstwerken heeft laten zien.